

GŁOS WĄBRZESKI



Przedpłata: wynosi na miesiąc lipiec w ekspedycji 1,50 zł., z odnośnikiem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostawczych gazet, lub zwrotu ceny — abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłoszenia pobiera się od wiersza mn. (7 lin.) — 10 gr., za reklamy na pierwszej stronie 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodniowo i to w poniedziałek, w środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. — Redakcja i administracja — znajduje się przy ul. Mickiewicza 11. — Tel. 80. —

Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Nr. 89

Wąbrzeźno, sobota 1 sierpnia 1925 r.

Rok V

Skutki ostatniego huraganu w Warszawie i okolicy.

Huragan jaki szalał ubiegłej niedzieli w Warszawie, zwłaszcza na przedmieściach spowodował wielkie straty a nawet wypadki śmiertelne. Otrzymujemy następujące wiadomości. **Na Żoliborzu zmiecione baraki z bezdomnymi.**

Huragan zniszczył na Żoliborzu doszczętnie 6 baraków, z 3-ech zaś zerwał boki i połamał więzania. W namiotach tych znajdowało schronienie 140 rodzin, przeważnie eksmitowanych z groźących zawaleniem się domów. W walących się jak z kart namiotach rozległy się okrzyki wzywające ratunku.

Pomoc nadeszła. Bezdomnych 100 rodzin zdolano pomieścić w innych barakach i innych prostych budowlach.

W niektórych ulicach pozalwane zostały mieszkania, mieszczące się w piwnicach.

Na Marymoncie pozrywane słupy telefoniczne i zalane tramwaje i samochód.

Huraganowy wiatr wyrwał na ul. Marymonckiej kilka słupów telefonicznych. Do czasu usunięcia słupów ruch kołowy był wstrzymany i skierowany przez ul. Kamedulów.

Połączenie telefoniczne uległo wskutek tego przerwie.

Zalany tramwaj i samochód.

Z powodu zatkania się kanału woda zalała pod tunelem przy dworcu gdańskim na ul. Gdańskiej tor linii tramwajowej do wysokości 2 mtr. Jadący w czasie burzy i najsilniejszej ulewy elektrowóz z przyczepnym wozem, wjechawszy pod tunel, został zalany wodą, która zaczęła się wdzierać do wozu, nawet przez okna. Zaskoczeni tą niespodzianką pasażerowie weszli na ławki, iani, brodząc niemal po pas w wodzie, uciekli. Również wskutek zalania motoru znalazł się jadący tamtędy samochód ciężarowy. Około godz. 3-iej wagony tramwajowe wyciągnięto pogotowie tramwajowe, a woda bardzo szybko sama opadła i przywrócono komunikację tramwajową.

Śmierć woźnicy, spowodowana gromem.

Obok dworca towarowego gdańskiego para koni zaprzężona do platformy miejskich zakładów przeleciała się grzmotów i poniosła. Woźnica 39-letni Stanisław Borowski, nie mogąc powstrzymać koni, spadł z platformy, a dostawszy się między dwa wozy, doznał zgniecenia klatki piersiowej, ponosząc śmierć na miejscu.

Wielkie spustoszenia w Radzyminie i okolicy.

Onegdajsza burza groźnie przedstawiała się w Radzyminie i jego okolicy, gdyż samo miasteczko i jego sąsiedztwo nawiedzone zostało onegdaj huraganem niezapomnianym tam od lat.

Dokonał on tam wielkich spustoszeń. Przed godziną piątą po południu powietrze przesycone elektrycznością zapowiadało burzę.

Jakoś na parę minut przed piątą zerwał się wicher, a po dłuższej chwili lunął deszcz, pomieszany z gradem. Wicher potęgający się z sekundy na sekundę, zamienił się punktualnie o godzinie piątej w huragan, który ogarnawszy sam Radzymin, groził przez kilka sekund zamienieniem go w perzynę. Przerazeni mieszkańcy nie zdając sobie sprawy, co się wokół stało, trwożyli się, że miasteczko zniknie wprost z powierzchni.

Na ulicach i rynku miasta żywego ducha nie było, jedynie przez okna wystraszeni mieszkańcy widzieli, jak wiatr znosił całe odłamy rynien, połamanych słupów, desek i gałęzi drzew, uderzając nimi o drzwi, okna i mury domów.

Na ulicy Zawadzkiego ze stodoły trąba powietrzna zerwała dach i zaniósła go do sąsiedniego ogrodu, odległego o 250 metrów, niszcząc przytem drzewa owocowe i krzewy.

We wschodniej części miasta wiatr przewrócił stodołę przy starostwie, której odłamki rozsypały się w szerokim promieniu, jak drzazgi.

W innym ogrodzie szalejąca burza wyrwała z korzeniami liczne drzewa, a między niemi dwie olbrzymie topole wysokości do 30 metrów, które runąwszy na położony obok parkan, zdruzgotały go doszczętnie.

O rozmiarach siły wichru daje pojęcie dół, powstały po wyrwanej topoli, który ma przeszło 3 metry głębokości i około 8 metrów szerokości.

Oprócz tego huragan wybił niezliczoną ilość szyb w mieście i połamał słupy telegraficzne, przerywając komunikację z okolicą i Warszawą. **Zatory w podróży pociągu kolejki mareckiej.**

W niebawym opałach znalazł się pociąg mareckiej kolejki dojazdowej, który o godz. 4 pp. wyruszył z Warszawy w kierunku Radzymina. Szalejąca wichura powyrwała drzewa przydrożne z korzeniami, zarzucając niemi tor kolejki i szosę, przechodzącą obok. Biegący pociąg w dwu miejscach natknął się na przeszkody nie do przebycia. Na 4 klm. od Radzymina w pobliżu Słupna spoczywała w poprzek toru i części szosy olbrzymich rozmiarów wieźba, zaś kolo cegelni Wieźka tuż pod Radzyminem, czyniła nań podobną przeszkodę: rozłożysta topola. W obu tych miejscach padające drzewa pozrywały druty telefoniczne, przerywając wszelką komunikację Radzymina ze stolicą. Dzięki energicznej akcji policji powiatowej z Radzymina, która pod dowództwem komendanta st. przod. Aleksandra Koniecznego, już w 10 minut była na miejscu wypadku, a po 2-godzinnej pracy udało się usunąć zapory i przywrócić normalną komunikację kolejkową i telefoniczną.

Szkody w polach i w sadach.

Straty, jakie huragan ten wyrządził na polach i ogrodach są ogromne. Niespedzowany deszcz, w niedzielę, zastał zboże na polu w snopkach, gotowych już do zwieżenia, które pozatem miotane szalejącym wichrem i porzucane z miejsca na miejsce utraciło znaczną część ziarna, zmniejszając spodziewane zbiory.

Zdumienie nieszczęśliwych gospodarzy nie miało granic, gdy przybywszy następnego dnia po swój zarobek, jedni nie znaleźli nic, lub znacznie zmniejszoną ilość snopków podczas gdy inni z radością zacierając ręce spoglądali na swe pole gęsto zasłane snopkami. Czy i jak się podzielią niewiadomo, zwłaszcza, że utrudnione jest to z bardzo licznych przyczyn.

Drzewa owocowe, pozbawione prawie zupełnie owoców, przedstawiają widok jak na jesieni. Największe szkody wyrządziła wichura w ogrodzie żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Radzyminie, który przedstawia obecnie zwal drzew, konarów i gałęzi, połamanych, spoczywających beładnie na sobie.

Cud w Neapolu.

Sparaliżowana Polka, męczennica bolszewików, została modlitwą uzdrowiona.

Rzym. Agencja Stefaniego podaje następującą informację dziennika neapolitańskiego „Mattino.“

Obywatelka polska p. Teresa Luszko, za-

mieszkała w Casa Micciola na skutek ran, odniesionych w czasie wojny polsko-sowieckiej miała obie nogi zupełnie sparaliżowane. Chora miała zwyczaj codziennie zanosić modły do blogo-

slawionego Strambi'ego.

W nocy dnia 25 b. m. śniła jej się, że błogosławiony Strambi zachęcał ją do powstania na nogi. Sparaliżowana istotnie powstała, cudownie uzdrowiona.

Gdy wieść o wydarzeniu rozeszła się po mieście, uformował się samorzutnie pochód pobożnych, na którego czeła szła uzdrowiona p. Luszko. Podobna ma ona zamiar wstąpić do klasztoru.

Nie modliła się o uzdrowienie, lecz o śmierć.

Rzym. Cudowne uzdrowienie Polki, p. Teresy Luszko, sparaliżowanej na obie nogi, wywołało podziw w całych Włoszech.

Wieść o cudzie rozeszła się lotem błyskawicy po miastach i wsiach, gromadząc wiernych do kościołów na modły dziękczynne.

Cudownie uzdrowiona opowiada korespondentowi jednego z pism w Rzymie:

„Nie modliłam się o uzdrowienie, lecz o śmierć, bo przez straszne kaletwo życie było mi okrutną męczarnią. Modliłam się nieraz długo w noc. Tej nocy czułam się wielce znużoną i zasnąłam z ostatnimi słowy wieczornej modlitwy.

Śnił mi się uwielbiany przezemnie bł. Strambi. Widziałam i słyszałam, jak na jawie, że wyciągając do mnie rękę, mówił: „Podnieś się! Wstań!“

Ocknąwszy się, poczułam władzę w nogach. Zalałam się łzami i zemdlałam z ogromnej radości.

O cudzie zawiadomiono kurję papieską.

Ważna uchwała Komitetu Ministrów dla Rolników.

Cło na wywóz zboża zniesione.

Warszawa. W poniedziałek uchwalili Komitet Ministrów bezwzględne zniesienie pobierania cła wywozowego na zboże, aby przeciwdziałać wzrastającemu niedoborowi w bilansie handlowym.

Zniesienie cła od zboża, eksportowanego za granicę, przyczyni się w dużym stopniu do poprawy naszego bilansu, a tem samym — do ożywienia życia gospodarczego w kraju.

Nie ulega wątpliwości, że szybki i nieskrępowany eksport zboża polskiego przysporzy krajowi znacznego zapasu walut obcych.

Przypomnijmy tu, że poważne grupy gospodarcze zabiegają, aby rząd angielski udzielił gwarancji na pożyczkę dla polskiego przemysłu rolnego w wysokości 25 milionów funtów szterlingów. Eksport zboża do Anglii, który rozpocznie się natychmiast po ukończeniu żniw, nietylko więc poratuje nasz bilans handlowy, ale też niechybnie przyspieszy zrealizowanie znacznej pożyczki dla rolnictwa polskiego.

Z pobytu ministra Skrzyńskiego w Chicago. Wśród swoich.

Chicago. Minister Skrzyński zwiedzał w dniu 26 bm. w towarzystwie urzędników i członków komitetu, ochronki polskie, oraz szkołę polską, mieszczącą przeszło 2.000 dzieci, poczem udał się na nabożeństwo w kościele parafji św. Jana.

Olbrzymi tłum zaległ prowadzące do kościoła ulice i witając owacyjnie przechodzącego ministra, wznosił okrzyki na cześć Polski. Ustawiona w szpalery młodzież szkolna powiewała chorągiewkami o polskich barwach narodowych. Kościół przybrany sztandarami polskimi i amerykańskimi, zapełnili szczerze wierni ze wszystkich krańców miasta.

Podczas nabożeństwa wygłosił ks. Manel podniosłe, owiane duchem najczystszej patriotyzmu kazanie. Po nabożeństwie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę.“

Prezes Smólski wydał w dniu 27 bm. na cześć ministra Skrzyńskiego obiad na 100 osób. Wieczorem odbył się wielki raut w salonach Congress-Hotelu.

Minister przemawiał do licznie zgromadzonych Polaków amerykańskich, kreśląc obraz twórczości Rzeczypospolitej i wskazując na solidarność, której Polska dawała dowody zarówno wtedy, kiedy wróg najechał Ojczyznę, jak i wobec groźnej sytuacji finansowej.

Polska polityka — zakończył minister — ma na celu jedynie zapewnienie narodowi możności pracy w spokoju i godności.

Po śniadaniu, wydanem na cześć ministra Skrzyńskiego przez burmistrza m. Chicago i po złożeniu wieńca pod pomnikiem Lincoln, minister Skrzyński zwiedził lokal Koła Polek oraz Zjednoczenia Polskiego rzymsko-katolickiego, gdzie zgromadzili się liczni Polacy.

W imieniu kolonii amerykańskiej powitał ministra prezes polskiego Związku Narodowego Żychliński, oświadczając, że Polska zawsze może liczyć na swoich synów amerykańskich, gotowych do poniesienia za nią ofiary z krwi i mienia. Prezes Kazimierzczyk wręczył ministrowi zebrane drogą składek 2 tys. dolarów na powodzian.

W odpowiedzi minister Skrzyński podkreślił zasługi wychodźstwa, dziękując za miłość do chowaną ojczyźnie. Wychodzącego ministra żegnały owaacyjnie zebrane przed lokalem tłumy.

Ze wszystkich stron zapraszają min. Skrzyńskiego.

Chicago. Napływają wciąż jeszcze telegramy, zapraszające min. Skrzyńskiego do odwiedzenia choć na krótko różnych miast Stanów Zjednoczonych. Między innymi nadeszło zaproszenie z zagłębia węglowego, podpisane w imieniu 100.000 Polaków przez prezesa Polskiej Rady m. Wilkesbarre, dra Kociana. Brak czasu nie pozwala min. Skrzyńskiemu na zadośćuczynienie wszystkim tym prósbom.

Min. Skrzyński u Forda.

Detroit. Pat. Min. Skrzyński zwiedził zakłady Forda, gdzie pracuje około 40.000 robotników polskich. Ford podejmował ministra i towarzyszących mu urzędników śniadaniem.

Żydowski komuniści działają. Morderstwo b. wywiadowcy policji politycznej.

Pozbyli się niewygodnego świadka.

Lwów, 22 lipca około godz. 13,30 przykrwawacz szewski, 20-letni Naftali Botwin, komunistą, zastrzelił Józefa Cechnowskiego, b. wywiadowcę policji politycznej z Warszawy. Cechnowski zeznał przed kilku dniami w toczącym się obecnie procesie przeciwko Jägerowi i tow. oskarżonym o składanie i namawianie do składania fałszywych świadectw przed sądem.

Kiedy o godz. 1szej Cechnowski opuścił gmach sądu i skręcił w ulicę Trybunalską, idący za nim przez szereg ulic Botwin dał do niego z tyłu trzy strzały rewolwerowe. Dwie rany były śmiertelne, kule bowiem przeszły serce. Cechnowski padł trupem na miejscu. Uciekającego po morderstwie Botwina schwycili wywiadowcy policji Mulik i Malewski, odbierając mu dymiący jeszcze rewolwer. Na miejscu zbrodni zjawili się niezwłocznie przedstawiciele władz policyjnych, oraz sędzia śledczy Witoszyński, który po odbyciu wizji lokalnej, kazał odesłać zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Przesłuchany w komisariacie Botwin oświadczył, że popełnił morderstwo z pobudek ideowych.

Po mordzie lwowskim.

Ze Lwowa donoszą, że żydziak-komunista Botwin zachowuje się w śledztwie cynicznie, udając bohatera idei. W związku z zamachem aresztowano 6 osób, jednakże z mordercy wydobyć nie można czy działał samodzielnie czy był członkiem organizacji bojowej.

Ofiara Botwina ś. p. Cechnowski pochowany zostanie na koszt Skarbu.

Manewry armii polskiej.

Odbywać się będą pod Brodami i pod Toruniem. — Przedstawiciele zaprzyjaźnionych państw przybędą na manewry

Warszawa. Pod Brodami odbywać się będą pierwsze wielkie manewry konnicy od 11 do 13 sierpnia, zaś pod Toruniem 18 i 19 manewry piechoty. Pod Brodami kawalerją w wielkich masach w ilości 12 pułków jazdy kierować będzie gen. Rozwadowski. Pod Toruniem odbędą się manewry piechoty, którymi dowodzić będzie gen. Skierski. Nad całością manewrów czuwać będzie szef sztabu generał Haller.

Na manewry przyjadą przedstawiciele państw zaprzyjaźnionych, już 8 i 9 sierpnia. Minister Sikorski wyda na cześć gości obiad. Goście zwiędzą będą fabryki amunicji. Zamiast marszałka Petaina, który jest w Maroku, przyjedzie gen. Gouraud. W manewrach wezmą udział przedstawiciele państw bałtyckich i Małej Ententy. Anglię reprezentować będzie generał Ironside, komendant akademii szkoły sztabu generalnego. Z Włoch przyjedzie szef sztabu armii lądowej generał Gravioli. Przybędą wojskowi z Belgii, Hiszpanii, Portugalii i Turcji. Na manewrach obecny będzie marszałek Piłsudski ale dopiero po zjeździe legionistów wyznaczonym między 8 a 9 sierpnia.

Dla przedstawicieli prasy polskiej zarezerwowanych będzie 12 miejsc i tyleż dla korespondentów zagranicznych. Utworzona będzie główna kwatera prasowa. Na manewrach będą również marszałkowie sejmu i senatu i prezes ministrów Grabski.

Czerwone manewry z trującymi gazami.

Wilno. Według wiadomości otrzymanych z Tallina bolszewicy przygotowują się do wielkich manewrów, które mają się rozpocząć jesienią r. b. na przestrzeni od Pskowa do Besarabji. W manewrach wezmą udział oddziały wojska sowieckiego w ilości pół miliona ludzi, 200 aeroplanów i wojska gazowe, specjalnie oddziały miotaczy min i kawalerja Budiennego.

Prześladowanie Polaków w Nadrenji.

Paryż. W związku z coraz dalszą ewakuacją Zagłębia Ruhry przez wojska okupacyjne, prasa francuska podnosi alarm z powodu repr, jaką stosują wkraczające władze niemieckie względem tych mieszkańców, którzy okazywali sympatje dla władz francuskich. Odnosi się to przede wszystkim do robotników polskich, którzy obecnie usuwani są z zajmowanych warsztatów pracy w drodze represji. „Liberté” pisze przy tej okazji, że jest to najlepszym komentarzem do odpowiedzi niemieckiej w sprawie paktu bezpieczeństwa. Prasa francuska przypomina, że prześladowani obecnie robotnicy polscy z Zagłębia Ruhry, byli tym elementem, który pozwolił Francji uruchomić przemysł na okupowanych terytorjach w czasie trwania Niemców w biernym oporze względem władz okupowanych. Obecne postępowanie władz niemieckich jest więc prowokowaniem nie tylko Polski, lecz i Francji.

Minister Raczkiewicz o opiece rządu dla Pomorza.

W Wejherowie wypowiedział się p. minister Raczkiewicz do przedstawicieli prasy, że rząd polski w całej pełni docenia wartość Pomorza dla Polski i dlatego zapewnił Pomorzu daleko idącą opiekę i pomoc finansową. Najważniejszymi zaś sprawami to rozbudowa portu w Gdyni, podniesienie jej do rangi miast, rozbudowa linii kolejowej do Pucka itd.

Nareszcie budzi się w Warszawie zrozumienie, jak poważnym czynnikiem jest właśnie nasze Pomorze, które dotąd było po macoszemu traktowane.

Dzierżyński oszalał.

Cienie pomordowanych ofiar nie dają mu spokoju.

Ryga. Z Moskwy nadeszły wiadomości potwierdzające pierwsze pogłoski, że szef czerzejczajki, Dzierżyński zachorował na wyczerpanie nerwowe. W kołach zbliżonych do poselstwa sowieckiego twierdzą, że Dzierżyński cierpi na silne halucynacje, które doprowadzają go do szaleń. W takich chwilach walczy ze zjawami pomordowanych przez siebie ofiar, wpada w szal, okrywa się pianą, wreszcie pada bez siły. Postępy tych ataków są tak wielkie i są one tak wyczerpujące, iż lekarze nie rokoją żadnych nadziei powrotu do zdrowia.

Wojna niemiecka przeciw złotemu.

Berlin. Na giełdach berlińskiej, gdańskiej, paryskiej, zurychskiej, wiedeńskiej i londyńskiej wypowiedział wojnę złotemu polskiemu, chcąc jego wartość podkopać. W pierwszej chwili gra na jego niżkę udała się.

W Gdańsku np. notowano 108 za 100 dopiero przed kilku dniami najwidoczniej w przygotowaniu do przyszłej niżki kurs obniżył się na 98 za 100, spadł do 95,58a wczoraj w pierwszym dniu akcji nawet do 83,61 za 100 zł. W Paryżu płacono 375 wczoraj, podczas gdy przed kil-

ku dniami jeszcze 462 za 100 zł. W Berlinie notowania obniżyły się o 10 punktów.

Niektóre giełdy zareagowały odruchowym odporem przeciwko akcji niemieckiej i t. paryska, praska i wiedeńska, okazując odporność przeciw sztucznemu spadkowi, wywołanemu przez rząd berliński. Giełda praska np. postanowiła wstrzymać notowania złotego, nie chcąc iść na rękę sztucznym machinacjom niemieckim. W Zurychu rozszły się takie pogłoski, jak o ustąpieniu Grabskiego, o braku pokrycia w Banku Polskim i najrozmaitsze inne wyszane z palca.

Rząd wydał odpowiednie zarządzenia, a koła finansowe patrzy z pełną ufnością w przyszłość.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że przyczyną są natury czysto politycznej.

1. Zemsta za wysłanie optantów.
2. Konflikt gospodarczy.
3. Gwarancja i wypłata 2 ej raty pożyczki Dillona w sumie 15-tu milionów złotych.
4. Sytuacja w związku z paktem bezpieczeństwa.

Bank Polski traktuje ten wrogi manewr niemiecki zupełnie spokojnie i nie widzi potrzeby stosowania wyjątkowych środków obronnych. Na giełdach krajowych kursy dalej pozostają normalne. W Zurychu refleksja agitacji berlińskiej wyraziła się spadkiem o 1 i pół franka na 100 zł. podczas gdy w Berlinie spadek wyniósł przeszło 10 punktów.

Warszawa. Wszystkie dzienniki zgodnie donoszą, że spadek złotego został spowodowany przez akcję wielkich banków niemieckich, a także między nimi Banku Rzeszy.

Korespondencja.

W obronie młodzieży.

W jednym z ostatnich numerów „Głosu” krytykuje „obserwator” w dość ostry sposób postępowanie dorastającej płci pięknej. Jeżeli zachodzą wypadki, o których artykuł wspomina to po części niestety grzeszą matki, które swoją źle pojętą zapobiegliwością, pracowitością i starannością umiemy odzwyczaić swoje córki od spokojnej, systematycznej pracy, a brak zajęcia powoduje różnorodne wybryki. Pewno nikt nie ma zamiaru odmawiać młodzieży prawa do uczciwej zabawy, pięknego ubioru, milej pogawędki, ale wszystko musi dziać się w granicach przyzwoitości, cnotliwości i dobrego wychowania. Ażby więc dziewczę przyzwyczaić do pracy, należy już wcześniej zacząć z próbami i zainteresować ją małą robotką, ścieraniem kurzawki, zakupem małych zapotrzebowań i t.d. Wszystko to dziać się powinno więcej w formie rozrywki, jak wyczerpującej pracy i nie powinno przeciążać dziecka do tego stopnia, ażeby po załatwieniu zadań szkolnych nie pozostało czasu do zabawy i odpoczynku. Trudniejszym jest zadanie matki, kiedy dziewczę, opuściwszy szkołę, ma się nauczyć tak zwanego gospodarstwa domowego. Przy tem zagadnieniu brak często matce cierpliwości i talentu do wyszkolenia sobie zastępczyni, która kiedyś ma objąć ster własnego ogniska domowego. Matce zdaje się po części, że tylko to, co sama wykona, jest dobre i stoi powyżej krytyki, zapominając, że o ile doszła do takiej uprawy, robiła wiele błędów i uchybień. Patrzałem na wypadki, jak dorosła córka nie mogła wykonać chociażby zupełnie prymitywnej pracy jak, ścierania kurzawki, załatania ubrania, zacerowania pończoszki, bo w toku pracy wpadała matka pod pretekstem, że córka wszystko wykonuje za wolno, niedokładnie, nie dość starannie i t. d. kończyła rozpoczętą robotę. — Córka widząc, że nie jest nigdy w stanie zadowolić matki, a narażona jest na nader ostrą krytykę, ze strony jej, bardzo dobrze życzącej osoby traci z czasem zupełnie chęć i zamiłowanie do pracy, przekonanie do swoich zdolności i usię wając się sprytnie z pod oka matki, zaczyna narażać i szukać rozrywki i zajęcia, którego zdychać by uniknąć. Jasną jest rzeczą, że kanie uczeń w początkach musi robić błędy, lecz elu wystarczy wieczne pouczanie, które w wiurwypadkach może się uwydatnić jako stały tka, kot; do wszystkiego potrzebna jest praktyka z którą teoria musi iść ręką w rękę. — Jeży, rozchodzi się o pewne poczynania i rękoczynato nikt nie stanie się mistrzem przez to, że p. trzy codziennie na ich wykonanie jak na gotowanie obiadu, czyszczenie mieszkania, pranie, prasowanie i t. d. trzeba samemu kierować wy-

W ostatniej chwili przypominamy,

że jeszcze dziś, w piątek, do godz. 8-iej wieczór można przeglądać listy wyborcze w Magistracie pokój nr. 9. — Obywatelu spełnij swój obowiązek!

W sprawie wyborów do Rady Miejskiej.

Zarządy i Komisje Urzędników Komunalnych i Samorządowych Nauczycieli, Pocztowców, Kolarzy, i Zarządy Tow. Tow. Rolniczych, Kupieckich, Rzemieślniczych i Inwalidów uprasza się na sobotę, dnia 1-go

sierpnia w hotelu pod „Białym Orłem“ p. (Szymańskiego) na godz. 8 wieczorem w sprawie wspólnej narady nad listą Kandydatów do Rady Miejskiej.

Komitet.

konaniem tej pracy. Nienuknione są szczególnie w pierwszym czasie błędy i niedomagania, lecz tak wielkim zaowocowaniem nie można nazwać wypadku jeżeli n. p. obiad nie zupełnie smacznie przyprawiony, placek trochę niedopieczony, bielizna niezupełnie doprana itd. Matka powinna występować jako krytyk i po zupełnym ukończeniu pracy pochwalić to, co jest dobre, a wskazać na błędy podając zarazem ich przyczyny, ażeby w przyszłości można ich było uniknąć. Czy nie jest lepiej, że wszystkie te niedane próby, zachodzą w domu rodzicielskim, jak później są powodem targów w przyszłym małżeństwie. Ile to dobrych chęci, podziwienia godnego zapalu, dobrej woli idzie w wielu wypadkach na marne, ponieważ młoda gospodyni nie znając dokładnie pracy, wiele zaczyna, wydaje niewykonalne dyspozycje, a niczego starannie wykończyć nie umie, bo w domu ten zakres działania wypełniała matka! Gdyby matki zechciały uzbroić się w cierpliwość i więcej systematyczności i powoli stopniowo przyzwyczajając córki do stałego zajęcia, to córki nie miałyby czasu myśleć tylko o strojach i o „zarzucaniu sieci na przyszłego męża“. Koniecznym jednak jest, ażeby pozostawić młodzieży odpowiedni czas do niewinnej rozrywki i zabawy w gronie rówieśników, — do czego inicjatywę znowu powinna dać matka. Jeżeli córka jest stale śledzona, ażeby nigdy z nikim się nie spotykała, nie rozweseliła się i nie pośmiała, to siłą rzeczy, idąc za prawem młodości, poszuka sobie towarzystwa poza domem, poza okiem rodzicielskim. Wpływy i oceny podobnych znajomości nie potrzeba bliżej określać.

A więc matki od Was po części zależy, czem zajmują się Wasze córki. Daje się więcej wyręczać w pracy; wam ten odpoczynek się słusznemu należy, sprawujecie rolę nadzorcą i kontrolującą, a mniej wykonawczą; więcej swobody i przynęty do pracy, a mniej wiecznego pouczenia, stękania i narzekania. O ile będziecie umiały wypełnić waszemu dziecku cały dzień godziwą, spokojną pracą i nie zapomnicie o rozrywce i wypoczynku, to wychowanie wesole i trzeźwe na przyszłość patrzącą młodzież, dobre córki i chętne Wasze pomocnice, a późniejsze, zapobiegliwe matki i żony, które wychowują zdrowe, odporne, pracowite i ojczyźnie wierne pokolenia. —

W. S.

Wiadomości potoczne.

Wąbrzeźno dnia 31 lipca 1925 r.

Kalendarz, piątek 31 lipca Ignacego
sobota 1 sierp. Piotra w Okowach
niedziela 2 sierp. M. B. Anielskiej
poniedziałek 3 sierp. Znal. św. Szczepana

— **Wyjazd optantów.** Ostatni z optantów w y j e ż d z a j ą w tych dniach z Polski. Na dworcu widzieć można jak trudno rozstać im się z tą ziemią, na której częściowo wzrosli, a do której się w wielkiej części zupełnie przyzwyczaili. Odwieczna nienawiść niemiecka pchnęła ich do opeji na rzecz Niemiec. Przez cały swój czas pobytu w Polsce zachowywali się względem niej nieprzyjaźnie, sądząc i ludząc się; że powrócą tutaj drapieżne orły pruskie. Dziś gdy ta ich złuda się rozwiała, gdy żegnać się muszą z miejscami, do których przyrosli i częstkę z najbliższymi, którzy jak oni, nie dali się namówić do korzystania z prawa opeji, dziś dopiero odczuli, że ziemia ta nie macocha im była lecz matka, że pod rządami polskimi spokojnie żyć i pracować mogli.

Nie widać też na dworcu radości z wyjazdu do „faterlandu“, przeciwnie twarze zasmucone, płacz i narzekania, spotkać można stale u nich. My rozumiemy ich rozczulenie i ich położenie i dalecy wobec nich jesteśmy od tego uczucia, które oni określają wyrażeniem „Schadenfreude“.

Inaczej jednak gazety niemieckie. Te pisząc o przyjeździe naszych rodaków z Niemiec nie mogą się powstrzymać od wycieczek złośliwych, skierowanych w stronę rządu i społeczeństwa, pomawiając je o niezaradność i obojętność względem przybywających z Niemiec Polaków. Jak to dosadnie piętnuje odwieczną przewrotność niemiecką.

— **Z ostatniego posiedzenia Samodzielnych Rzemieślników.** Przy licznych udziałach członków zagaił zebranie ostatniego wtorku przewodniczący odczytując zarazem pismo p. wojewody w sprawie kargi rzemieślników, poczem poruszono sprawę wyborów do Ra-

dy Miejskiej. Temat ten wywołał obszerną dyskusję; ostatecznie postanowiono przystąpić do ogólnego bloku obywatelsko-urzędniczego celem ustanowienia wspólnych kandydatów.

Zalono się na właścicieli większych majątków i dzierżawców domen w okolicy Wąbrzeźna, że ci przeważnie zapominając o haśle swój do swego oddają pracę w i e k s z e tylko Niemcom ze szkodą dla rzemiosła polskiego. Przy tej sposobności podniósł jeden z obecnych, iż przed wojną poruczył mu pewien Niemiec większą pracę na swym majątku. Pracę też rozpoczął. Dowiedziawszy się atoli o tem władze i zakazały owemu Niemcowi zatrudniać Polaka. Ten więc zapłacił mu za całą pracę, jak gdyby mu ją wykonał i oddał, powierzając w myśl nacisku władz wykończenie podjętej roboty Niemcowi. Zapłacił więc dwa razy za jedną pracę, byle tylko nie narażać się władzom. U nas natomiast inaczej się dzieje. Zamiast popierać swoich rodaków to się ich pomija, a daje chleb obcym, którzy stale wzdychają do niemieckiego panowania na naszych ziemiach polskich. Zupełnie też słusznie obecni na takie postępowania naszej inteligencji wiejskiej się oburzali.

Obecnym przypomniano również, że podatek obrotowy należy zgłosić do 1 sierpnia, gdyż po tym terminie żadne reklamacje nie doznają uwzględnienia.

Co do list i książek młodocianych, to przypomniano obowiązek wywieszenia listy i prowadzenia księgi młodocianych oraz obowiązek zameldowywania obwodowemu urzędowi bezrobotnia zatrudnionych w przedsiębiorstwie ludzi ponad 5-ciu, celem opłacania pewnego podatku na bezrobotnych.

Surowej krytyce poddano postępowanie tutejszej elektrowni, która często przerywa prąd, uniemożliwiając prawidłową pracę i maszynierję. Skarżono się, że skazano w poniedziałek i wtorek na bezczynność zakłady przemysłowe przez brak prądu, którego przewodów uszkodzonych przez burzę, do 6 wieczorem we wtorek naprawić nie zdołano.

Domagano się więc większego liczenia się z zakładami przemysłowymi i nie narażania ich na niepotrzebne koszty.

Po wyczerpaniu porządku obrad odroczył prezes to ożywione zebranie.

— **Pan Ludwik Gruszka z Myśliwca** złożył na ręce sędziego rozjemcy Filipa Białeckiego z powodu ugody z panią Martą Züger z Osieczka 5 zł — dla Tow. Wine. a Paulo.

— **Ile podatku wpłaciły poszczególne województwa w maju.** W maju br. najwięcej podatków i opłat wpłynęło z województwa Warszawskiego — 17,4 milionów złotych, województwo Lwowskie przyniosło — 7,8 milionów złotych dochodu, Łódzkie — 6,3 milionów złotych dochodu, **Poznańskie — 6,1 milionów złotych**, Krakowskie — 4,3 milionów złotych, Kieleckie — 3,9 milionów złotych, Lubelskie — 2,4 milionów złotych, **Pomorskie — 2 miliony złotych**, Białostockie — 1,3 miliony złotych, Poleskie — 1,2 miliony złotych, Wołyńskie — 1,2 miliony złotych, Nowogródzkie i ziemia wileńska — 2,1 milionów złotych.

— **Wąbrzeźno-Wybudowanie.** Śmiertelny wypadek, spowodowany piorunem. Dnia 27. br. krótko po południu uderzył tak zwany zimny grom w dom mieszkalny p. Bytkowskiego w pobliżu dworca i zabił na miejscu 17-letniego brata jego Czesława, który siedział w mieszkaniu przy oknie wraz z żoną St. Bytkowskiego, bawiąc się dzieckiem. Żona właściciela, siedząca obok zabitego, tak została wstrząśnięta że padła na podłogę, nie ponosząc żadnych uszkodzeń. Fatalny grom ten, przeskoczył w inne miejsce, jakby mu jednej ofiary było mało, przeleciał przez trzy pokoje i zabił krowę. Pożaru atoli nie wzniecił, a jedynie uszkodził pokoje przez które przelatował.

— **Niedźwiedź.** (Pożar). Dnia 27. VII. około godz. 15 uderzył piorun w stodołę gospodarza Tokarskiego, która się spaliła doszczętnie wraz z rozmaitemi narzędziami rolniczymi, jak sieczkarka, 2 wirniki, 1 maszyna do mlócenia, 1 maszyna do rżnięcia ęwikły, 1 sanki, 2 bryczki, 1 lekki wóz, para żniwnych drabin, 3 kłafy torfu i kilka metrów drzewa. Stodoła wraz z narzędziami zabezpieczona była na 3,500 zł, gdy tymczasem straty wynoszą około 10,000, gdyż w stodole znajdowało się po części zwiezione zboże.

— **Wielkie Radowiska.** (Pożar). Dnia 27. bm. około godz. 16 uderzył piorun w stóg zwiezionego zboża u ks. dr. Łęgowskiego, który doszczętnie spłonął, prócz 7 fur zboża, które zdo-

lano uratować przez miejscowych robotników. Spalony stóg zawierał około 47 dobrych fur zboża. Odmową szkody, jako została wyrządzona przez pożar, poniósł poszkodowany sam, który stogu nie zabezpieczył.

— **Stary Zieleń.** (Pożar). 27. bm. uderzył piorun w folwarczną stodołę na majątku p. Waligórskiego, napelnioną tegorocznym zbożem. Stodoła spłonęła doszczętnie wraz z stojącą parówką. Szkody bardzo znaczne, tem bardziej, że spalone zboże nie było zabezpieczone.

— **Powołanie szeregowych rezerwy rocznika 1899 i 1900** na 4-tygodniowe ćwiczenia. W roku bież. zostaną powołani na 4-tygodniowe ćwiczenia wojskowe szeregowi rezerwy rocznika poborowego 1899 i 1900. Szeregowi otrzymają imienną kartę powołania z wyznaczeniem formacji i czasu i stawiennictwa. Ci, którzy z ważnych powodów pragnęliby uzyskać przesunięcie ćwiczeń na czas późniejszy winni odpowiednio uzasadnioną, udokumentowaną i ostemplowaną prośbę wnieść bezzwłocznie po otrzymaniu powołania do Powiatowej Komendy Uzupełnień. Do prób tych nie należy dołączać kart powołania. Rezerwiści winni przynieść z sobą na ćwiczenia swoje własne przybory do jedzenia, jak łyżkę, widelec itp.

— **Falszywe 10 i 20 złotych.** Od pewnego czasu pojawiły się fałszywe 10 i 20 złotych. Są one bardzo nieudolne i wprawne oko natychmiast spostrzeże, że to fałszywe bilety. 10 zł. bony z datą 28. II. 1919 są robione na zwyczajnym papierze, lekko rysowanym, z podrobionym znakiem wodnym za pomocą farb. Miast koloru granatowego jest jaśniejszy, a zamiast fioletowego, brudny. Wizerunek Kościuszki nie jest tak uwydatniony jak na prawdziwych. Podpisy są zalane. 20 zł. bony z datą 15. 7. 24 wykonane na zwykłym papierze z podrobionym znakiem wodnym za pomocą tuszeczki. Kolory farb brudne, wizerunek Kościuszki nieudolny, ramy medaljonu w kolorze brudno-czerwonym, numeracja nierównie rozmieszona.

— **Chojnice.** (Wypadek samochodowy.) Jak się dowiadujemy uległ samochód tutejszego Starostwa poważnemu wypadkowi w Kamieniu. Kierowca tegoż widocznie nie będąc dość pewny w jeździe, wjechał na skraj na dom, przyczem przód samochodu uległ całkowitemu uszkodzeniu. Na szczęście nie poniósł nikt z osób jakichkolwiek obrażeń. W samochodzie znajdował się p. Starosta Popiel.

— **Grudziądz.** (2 ofiary Wisły). W pobliżu portu p. Schulza utonął wieczorem 26-letni malarz Zenon Szyszka, zamieszkały przy ulicy Mickiewicza 17. Przeszło 45 minut trwało, zanim topielca rybacy wydobyli z wody. Wszelkie zabiegi przywrócenia topielca do życia okazały się płonnymi. Nieszczęśliwy pozostawił młodą wdowę po pożyciu małżeńskim, trwającym tylko 6 tygodni. — Drugą ofiarą kąpielii w Wiśle była 16-letnia uczennica V klasy gimnazjum żeńskiego Walentyna Oszórówna, którą przy pływaniu siły opuściły nad brzegiem, niedaleko góry Zamkowej. Nieszczęśliwa wołała napróżno o pomoc.

Kronika Sportowa

— **K. S. „Wisła“ I. Chełmno—K. S. „Pomorzanka“ I. Wąbrzeźno 1:3 (1:1)** Zawody między powyższymi drużynami zakończyły się zwycięstwem „Pomorzanki“ w stosunku 3:1 do przerwy 1:1 Pomorzanka wystąpiła bez Kaatza, który z powodu kontuzji grać nie może zresztą w komplecie. Przebieg gry był bardzo interesujący, Obydwie d-ny weszły na boisko z silną wolą zwycięstwa. Bramki dla „Pomorzanki“ zdobyli Wilamowski dwie i jedną Janowski, dla gości honorowy punkt zdobył ich lewo skrzydłowy. Gra prowadzona była na wysokim poziomie i obfitowała w ciekawe momenty. „Pomorzanka“ wywalczyła sobie z trudem swe zasłużone zwycięstwo.

Sędziował p. Piszcz Edward.

— **K. S. „Union“ w Wąbrzeźnie!** W przyszłą niedzielę o 5-tej popoł. odbędą się zawody pomiędzy „Pomorzanką“ a K. S. „Union“ z Torunia. „Pomorzanka“ gościła u siebie już wszystkie zespoły Torunia i z wszystkich zawodów wyszła honorowo. Należy się spodziewać, że Szan. Publiczności licznie zbierze się na boisku, aby zobaczyć nieznaną jeszcze „Union“.

RUCH TOWARZYSTW

— **Baczność!** Zarząd Koła P. S. L. „Piasta“ w Wąbrzeźnie podaje do wiadomości obywatelom Wąbrzeźna członkom i sympatykom, że 2-o sierpnia r. b. to jest w niedzielę o godz. 12-iej w południe odbędzie się zebranie Koła P. S. L. w lokalu własnym przy ulicy Wolności nr. 59.

Na zebraniu będą omawiane bardzo ważne sprawy dotyczące się opodatkowania **Obywateli miejskich i wyborów do Rady Miejskiej.**

Pożądaniem jest ażeby zebranie było jak najliczniejsze; sympatycy Koła mile będą widziani na zebraniu.

Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Baczność Członkowie Tow. śpiewu „Moniuszko“. Ostatnia lekcja śpiewu przed wyjazdem do Lise-wa odbędzie się w piątek dnia 31 lipca br. o godzinie 8. w zwykłym lokalu O przybycie wszystkich członków prosi Zarząd.

OD REDAKCJI.

Panu Wiśniewskiemu. Otrzymałiśmy Pańskie sprostowanie „Nadesłanego” p. dr. Ostrowskiego, w którym Pan pisze, że w krytycznym momencie p. dr. O. się już nie kąpał lecz wygrzewał na murawie: z chwilą nadejścia Pana z towarzystwem podniósł się o trzy metry prezentując się w stroju Adamowym. Pisma jednak nie zamieszczamy, ponieważ nie chcemy się narażać znowu na przesłanie nam sprostowania Pańskiego, przez p. dr. O. Dyskusję w tej materii zamknęliśmy przecież, jak w nr. 86 już zaznaczyliśmy.

Chętnie natomiast podamy wynik rozprawy sądowej, gdy się odbędzie.

Gielda warszawska

w złotych i groszach.

WARSZAWA, 29. VII. 25 r.	
Dolary	5,17 zł.
Funty ang.	26,25 „
100 Frank. franc.	24,61 „
100 Frank. belg.	24,16 „
100 Frank. szwajc.	109,93 „
100 Lirów włosk.	16,02 „
100 Koron czesk.	15,41 „

Notowanie Giełdy Zbożowej w Poznaniu

z dnia 29. VII. 1925 roku.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych.

1. Żyto nowe	17,50 — 18,50
2. Pszenica	22,50 — 23,50
3. Ospa żytnia	12,50 — 13,50
4. Owies	00 — 00
5. Jęczmień brow	23,00 — 24,00
6. Mąka żytnia 70 ⁰⁰	29,00 — 31,00
7. Mąka pszenna 65	54,50 — 57,50
8. Siano luźne	4,65 — 5,65
9. „ pras.	7,50 — 8,20
10. Ziemiaki fabr.	— 5,40
11. Słoma żytnia luź.	2,00 — 2,20
12. „ pras.	3,00 — 3,20
14. Jęczmień	23,00 — 24,00
15. Ospa pszenna	—
Uspokojenie spokojne	

ROZMAITOŚCI

Jak się szwagrowie w Warszawie oszukują przy dostawach wojskowych.

Dwaj szwagrowie, nazwiska ich w porę obwieści rozprawa sądowa, otrzymali przed paru miesiącami dostawę dla naszej armji worków

plóciennych, t. zw. chlebaków. Dla wyrobu wspomnianych chlebaków otrzymali oni z intendatury odpowiednią ilość płótna. a po „oszczędnym” wykończeniu zamówienia, stali się posiadaczami znacznych ilości „resztek”, które podobno dochodzą do kilku tysięcy metrów.

To była pierwsza część sprawy — handlowa, dołączyła się druga — romantyczno kryminalna.

Każdy bowiem ze szwagrow chciał dla siebie zatrzymać „resztkę”, przedstawiającą wartość kilkunastu tysięcy złotych. Nie mogąc dojść do kompromisowego załatwienia sprawy, jeden jeden z nich wpadł na iście kinowy fortel — gdyż umówiwszy sobie znanych mu złodziei fachowych polecił im za wynagrodzeniem wykraść całość dla niego a szwagrowi pozostałoby współczucie współnika i wspomnienie kokosowego interesu.

Wszystko było ułożone doskonale — lecz policja niestety nie należała do zwojów, to też posterunkowy widząc dwóch drabów, wywołujących zwoje płótna, aresztował ich, a w komisaryjacie wyszła na jaw cała historia.

Drukiem i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego” w Wąbrzeźnie. — Redaktor odpowiedzialny B. Szczuka w Wąbrzeźnie.

Wszystkim tym, którzy brali udział w pogrzebie

Karola Milkego

składamy na tej drodze serdeczne

Bóg zapłać!

Rodzina

Wąbrzeźno, dnia 30 lipca 1925 r.

Podziękowanie.

J. W. P. Rektorowi oraz P. P. nauczycielom, którzy ponieśli tyle trudów, biorąc udział w pogrzebie tragicznie zmarłego naszego Najdroższego, Jedynego Brata i Szwagra ś. p.

Kazimierza Radłowskiego

składamy tą drogą serdeczne

Bóg zapłać!

Stanisławowi Petcecy.

ze skóry i sierści wielbłądziej

Skóra na pasy i szory

Troki do szycia i tłoczki do pomp najlepszej jakości.

Skóra wszelkiego rodzaju i do wszelkiego użytku

Wielki wybór. — Ceny umiarkowane.

Z. Sigurski, Rynek 20.

PASY zapędowe

REKLAMA jest dźwignią HANDLU

Za anons opłaca się raz tylko — klientelę zyska się na zawsze —

Inserujcie

w „Głosie Wąbrzeskim”.

UCZEŃ lub chłopiec do posyłek może się zaraz zgłosić **I. BARYLSKI** mistrz stolarski ul. Grudziądska 24.

1 sklep z pokojem i kuchnią i **1 mały sklep** z pokojem do wynajęcia od zaraz **M. PRUSIECKI** Poniatowskiego 4.

Wł. Kulerski Grudziądz fabryka bloków kasow. szlucich i bezkołcowych B-17-375 zł gr

Bloki	
kasowe	
Paragony	
B-17-375	
Kontrola	
Zarządca oferty i wzory	

Potrzebne młode dziewczę

z lepszej rodziny do 4 let. dziewczynki i lżejszych prac domowych

H. Żuralska Kolejowa 2.

Ostrzegam każdego memu synowi Janowi nie kredytować, bo za długi jego nie odpowiadam **K. J. Żuchlewicz.**

Ucznia syna uczelnych rodziców przyjmie zaraz **St. Bardjan** obw. m. kominiarski Wąbrzeźno.

Zjedn. Zaw. Polskich Kolejarzy filja Wąbrzeźno urzędza

w niedzielę, dnia 2 sierpnia 1925 r w ogrodzie p. Przybylskiego Gł. Dwe.

KONCERT

następnie

ZABAWĘ TANECZNĄ

na sali

początek o godz. 16-tej (4)

Czysty zysk przeznaczony na zakup chorągwi.

Szan. Obywatelstwo prosi się o poparcie **Zarząd.**

Licytacja przymusowa.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości iż na pokrycie opłaty za dozór nad kotłami i składkami do Pow. Kasy Chorych odbędzie się przetarg publiczny za gotówkę, dnia 4. 8. br. o godz. 11-tej i pół w Wąbrzeźnie na placu przy Młynie pod Orłem następujących rzeczy:

dwa biurka, dwa krzesła biurowe, szafa do akt, regał do akt, stół

Miejski Urząd Egzekucyj.

MIEJSKA KASA OSZCZĘDNOŚCI w Wąbrzeźnie

przyjmuje wkłady depozytowe

i oprocentowuje za wypowiedzeniem **dziennem 10%** w stosunku roczn. **14 dniowem 12%** „ „ „ **miesięcznem 15%** „ „ „ **3 miesięcz. 20%** „ „ „

i udziela pożyczek na dogodn. warunkach

Miejska Kasa Oszczędności **STEFANIAK** **SCHWARZ** **rendant** **burmistrz.**

Kupuję stale

każdą ilość

drobiu i jaj

FELIKS WIŚNIEWSKI

Tel. 138 obok apteki Tel. 138.

Hotel pod „Białym Orłem”

pierwszorzędny lokal na miejscu Znana kuchnia polsko-francuska.

Obiad z 9 dań 4 do wyboru 1,20 zł. z winem 1,70 zł

Piwa dobrze pielęgnowane

Wyborowe wina i likiery

Kąpiel każdego czasu

Czyste pokoje

Lokal bez muzyki

Obsługa skora i rzetelna.

N A D S Z E D Ł.

świeży WĘGORZ

SKŁAD DELIKATESÓW

FR. SZYMAŃSKI

Tel. 5. RYNEK Tel. 5.